

**Prof. dr hab. Danuta Hübner**  
**„Świat, Europa, Polska: co przed nami?”**  
**Jubileusz Olsztyńskiej Szkoły Wyższej i Inauguracja Roku Akademickiego**  
**2022/2023**  
**Olsztyn, 8.10.2022**

Szanowna Pani Rektor, dostojny Senacie, Szanowni Przedstawiciele regionu i miasta, Wszyscy, dla których to nasze spotkanie - inauguracja roku akademickiego i 25 - lecie Uczelni - jest ważne !

Żałuję tylko, że wielcy Budowniczy Zamku nie mieli wieki temu wyobraźni i nie przewidzieli, jak wielu studentów i studentek będzie miał Olsztyn w XXI wieku. Witam wszystkich studentów, którzy są z nami i proszę przekażcie koleżankom i kolegom moje najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jest dla mnie wielką przyjemnością, że mogę być tu z Państwem. Serdecznie dziękuję Pani Rektor za zaproszenie.

Dla profesorów to zawsze wielką przyjemnością, kiedy mogą chociaż na chwilę powrócić do swojego „naturalnego środowiska”, czyli świata akademickiego.

Dodatkową przyjemnością są zawsze spotkania z młodymi ludźmi, od których przecież zależy to, jaki będzie świat, jaka będzie Europa, no i jaka będzie Polska.

Moje gratulacje dla Uczelni, 25 lat to długa historia, ale dla Uczelni każdy rok to nowe wyzwania. Zaraz po zdrowiu, edukacja jest sprawą najważniejszą. Życzę sukcesów. Tak trzymać.

Świat jakby przyspieszył. Tylko w ostatnich dwóch - trzech latach pojawiło się tyle nowych wyzwań, że można by nimi obdzielić kilka dekad. I nie byłoby nudno.

Żyjemy na skrzyżowaniu wielu starych i nowych zagrożeń. Żyjemy w świecie, z którego nie odeszły tradycyjne geopolityczne wyzwania, konkurencja wielkich potęg, niedostateczna skuteczność wspólnie przyjętego po II wojnie światowej globalnego porządku instytucjonalnego, współistnienie demokracji i autokratycznych reżimów.

Te tradycyjne zagrożenia współistnieją z nowymi: pandemią, cyberniebezpieczeństwem, kryzysem klimatycznym, kłamstwami i dezinformacją na kosmiczną skalę, uprawianą z ogromnym rozmachem przez reżimy autorytarne, zarówno na własnym podwórku, jak i w innych krajach. Generalnie, ten świat pełen zagrożeń i niepewności zdaje się zmierzać w stronę nieporządku i niestabilności.

Nie tak dawno, bo w ubiegłym roku o tej porze nie uwierzylibyśmy, że można wysadzać podwodne rurociągi, że można zagrabieć część terytorium innego kraju, że można dekretem przejąć na własność największą elektrownię atomową na świecie, która znajduje się w innym państwie, że w Europie, u granic Unii Europejskiej agresor może prowadzić wojnę, mordując ludność cywilną, że nawet w państwach, w których istnieje wyborcza demokracja, można odmawiać praw człowieka wszelkim środowiskom mniejszościowym, od kobiet począwszy, przez mniejszości etniczne i religijne do środowisk o odmiennej tożsamości płciowej.

Autokratycznych reżimów jest coraz więcej. To nie są tylko Chiny i Rosja. Trwa polityczna walka o przyszłość Brazylii, od jej wyników zależy przyszłość Amazonii. Indie, kiedyś z dumą chroniące swego statusu jako największej demokracji świata, stoją przed wyborem między świecką demokracją a religijną wojną domową.

W Iranie trwają protesty społeczne, które być może doprowadzą do zmiany systemu.

Ale i w Unii Europejskiej widzimy wynaturzenia demokracji liberalnej, odnoszą sukcesy polityczne, wyhodowane na europejskim demokratycznym gruncie, siły polityczne odrzucające europejskie wartości i wspólnie stanowione prawo. W wyniku demokratycznych wyborów uniknęliśmy pani Le Pen jako Prezydentki Francji, ale w zamian dostaliśmy Panią Meloni, wyznawczynię Mussoliniego, jako premierkę Włoch.

W ostatnich latach miały miejsce liczne ingerencje w wybory poprzez zorganizowaną dezinformację z ośrodków zewnętrznych. Myślę o wyborach w USA, we Francji, o referendum Brexitowym.

Wzrosły zagrożenia dot. cyberbezpieczeństwa, dokonywane są coraz śmielsze ataki nie tylko na systemy informatyczne poszczególnych państw, ale także, jak widzimy na przykładzie Nord Stream, na gospodarczą infrastrukturę krytyczną.

Wirus, z którym walka była wielkim osiągnięciem świata nauki i wspólnych działań, i który odebrał nam na długi czas możliwość normalnego życia, nie odszedł, tylko mutuje w różnych kierunkach, aby uspić naszą czujność. Niestety eksperci donoszą, iż w świecie zwierząt są tysiące wirusów, które czekają na możliwość przeskoczenia do świata człowieka.

Żyjemy w nowej erze nuklearnej. Proliferacja nuklearna jest faktem. Po zakończeniu zimnej wojny, miała miejsce bilateralna redukcja broni atomowej w Stanach Zjednoczonych i Rosji. Ale dzisiaj w dwunastu państwach znajduje się ponad 13 tysięcy głowic nuklearnych. Mam na myśli między innymi także Chiny, Indie, Koreę Północną, Pakistan, Rosję czy Wielką Brytanię. Co prawda od końcówki drugiej wojny światowej broń nuklearna nie była użyta. Nie uzyskali do niej dostępu terroryści. Tym niemniej w czasach, gdy jako broń wykorzystywane jest wszystko, co uzależnia nas wzajemnie, jak handel, energia, półprzewodniki i inne krytyczne elementy łańcuchów podaźowych, także proliferacja broni nuklearnej może być źródłem tlenu dla terroryzmu.

Warto też zwrócić uwagę na fakty, potwierdzające skuteczność polityki odstraszenia. Ukraina w 1994 roku pozbyła się broni nuklearnej, oddając Rosji cały swój arsenał nuklearny w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Niestety, wkrótce po tym budapeszteńskim porozumieniu dwukrotnie, w 2014 i 2022 roku miała miejsce rosyjska inwazja na terytorium Ukrainy. Bezpiecznie czuje się rozwijająca swój potencjał nuklearny Korea Północna. Jednym słowem broń nuklearna ciągle pełni z powodzeniem swą funkcję odstraszenia wroga.

Teraz, wobec otaczającej nas niepewności, chyba bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy, jak tlenu, powrotu do racjonalności politycznej i przewidywalności zachowań w polityce międzynarodowej. A to może zapewnić tylko wspólnota państw demokratycznych. Szczególnie w momencie, gdy przesuwają się geopolityczne płyty, gdy trwa ostra rywalizacja o strategiczne globalne przywództwo.

Obrona demokracji i porządku światowego, nakładają się na siebie. To nie jest alternatywa.

Europa ma za zadanie – i to jest, albo powinno być, miarą naszych historycznych ambicji - przeciwstawić się napierającym na system międzynarodowy siłom

nieracjonalności i pokusie niektórych państw zniszczenia porządku globalnego i zastąpienia go ich hegemonią - to przypadek Chin - albo ogólnym chaosem - to przypadek Rosji.

Ważne, że Unia Europejska nie jest w tej walce o demokrację i światowy porządek osamotniona.

Wojna Putina nadała nowy, głębszy wymiar sojuszowi transatlantyckiemu. Stany Zjednoczone po nieszczęsnym okresie prezydentury Trumpa, wróciły na ścieżkę współpracy z Europą. Prezydent Biden jest zdeterminowany w utrzymaniu jedności państw demokratycznych w obliczu putinowskiej agresji, a także w odpieraniu kłamstw i dezinformacji zatruwających przestrzeń publiczną wolnego świata. Wobec tych zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń demokracji świata muszą być razem. Okrutna wojna w Ukrainie zjednoczyła Zachód, zbliżyła nas jak nigdy dotąd w wysiłku na rzecz walki o demokrację. Wzmocniła także jedność Unii Europejskiej.

Nie ulega wątpliwości, iż nasze zaangażowanie na rzecz Ukrainy musi trwać.

To, czy damy radę utrzymać jedność jest w tej chwili testem dla całej światowej demokratycznej wspólnoty. Wynik tego testu będzie mieć dalekosiężne konsekwencje dla polityki międzynarodowej, ale także dla wiarygodności Zachodu w globalnej polityce.

Musimy też pamiętać, że po wojnie zacznie się odbudowa Ukrainy, która będzie wymagała ogromnych środków. Rząd Ukrainy, Komisja Europejska i Bank Światowy oszacowały na koniec czerwca, że koszt odbudowy Ukrainy wynosi 349 mld euro. Oczywiście w miarę trwania wojny, ten koszt rośnie. Co miesiąc Ukrainie brakuje 5 mld euro na utrzymanie funkcjonowania państwa. Oprócz pieniędzy publicznych, instytucji międzynarodowych i poszczególnych państw, dla odbudowy zniszczeń potrzebne będą wielkie inwestycje prywatne, zabezpieczone gwarancjami.

W międzyczasie Ukraina weszła na ścieżkę prowadzącą do członkostwa w Unii Europejskiej. Jestem pełna uznania dla ogromnego wysiłku ukraińskiej administracji i Parlamentu. Wszyscy, którzy mają dobre doświadczenia z naszych przygotowań do członkostwa i pierwszych już niemal dwóch dekad w Unii, są na pewno gotowi dzielić

się doświadczeniem i wsparciem. W przypadku naszego europejskiego doświadczenia ogromną rolę odegrały i odgrywają samorządy lokalne i regionalne. I znowu powiem: tak trzymać!

Sojusz państw demokratycznych musi też poprzez wspólne sankcje izolować reżim putinowski. Właśnie Unia przyjęła ich ósmy pakiet.

Wojna jest nie tylko tragedią ludzką dla Ukrainy. Jest nie tylko hańbą dla człowieczeństwa. Ma także ogromne konsekwencje gospodarcze, wyciągnęła na powierzchnię skutki energetycznego uzależnienia Unii Europejskiej od Rosji, które niestety rosło od agresji Rosji na Krym. W ciągu tego roku ogromnie zmniejszyliśmy to uzależnienie. Przed nami jednak ciągle wiele do zrobienia.

Pośrednią ofiarą wojny stał się też, niestety, klimat. Powrót do węgla, wymuszony przez spowodowany przez wojnę kryzys energetyczny jest konieczny krótkoterminowo, ale jest to tragiczny wybór długofalowy. W pewnym sensie utraciliśmy dynamikę polityczną, która prowadzi do trwałego odcięcia się od paliw kopalnych. Ale także przyspieszyliśmy jako Unia działania na rzecz wzrostu efektywności energetycznej i rozwoju energii odnawialnej.

Cechą współczesnego świata jest także wyścig technologiczny, najbardziej widoczny w relacjach Stanów Zjednoczonych i Chin. Wspomniana już przeze mnie, odbudowa przez Unię dysfunkcyjnych za Prezydenta Trumpa relacji transatlantyckich, przygotowuje nas także do wspólnego stawienia czoła geopolitycznym i gospodarczym wyzwaniom kreowanym przez Chiny.

Związki transatlantyckie są bezprecedensowo dobre. Wykorzystujemy czas prezydentury Bidena do zbudowania relacji, które pozwolą nam przetrwać czasy politycznie trudne, których nadejścia przecież wykluczyć nie można. Dialog transatlantycki obejmuje niemal wszystkie obszary o strategicznym znaczeniu dla relacji bilateralnych, ale też współpracujemy ze świadomością wspólnej odpowiedzialności globalnej, także w sferze stanowienia globalnych standardów w przyszłościowych obszarach technologii i gospodarki. Nie jest obojętne, czy regulacje globalne będą odbiciem etosu demokratycznego czy bezwzględności reżimów autorytarnych.

Szczególnie efektywna jest nasza współpraca w kontekście agresji na Ukrainę. To wielka sprawa na oddzielną dyskusję.

Unia ma za sobą doświadczenie historyczne, które pokazuje, że tylko działając wspólnie możemy stawić czoła wyzwaniom naszego czasu i możemy ustanawiać standardy, które będą promowały nasze europejskie wartości, takie jak wolność, równość, a także pokój i demokrację.

Nam się czasem wydaje, że to są wartości oczywiste, ale większość świata tak nie uważa. Istnieje ciągle gotowość pewnych państw do hegemonii, agresji, wszczynania wojen i niszczenia demokracji. Tylko Unia włączona w szerokie sieci współpracy oraz zjednoczona może skutecznie się tym tendencjom przeciwstawić.

Warto pamiętać, że nie tylko państwa członkowskie Unii, nawet te największe, są maleńką częścią świata. Unia jako całość to tylko niecałe 7% ludności świata. Gdy o tym pomyślimy, łatwiej zrozumieć sens Unii jako źródła naszego szeroko rozumianego bezpieczeństwa – również nas, tu w Polsce, tu na Warmii i Mazurach, tu w Olsztynie.

Przed nami na najbliższe lata wiele niepewności, wymagającej bezprecedensowych decyzji i działań, odwagi politycznej i zdecydowanego wyboru wartości, którymi się kierujemy – aby nie stać się łupem dla agresorów różnej maści. Żadne państwo, które się w tej nadzwyczajnej sytuacji samoizoluje, nie ma szansy na przetrwanie.

Ta skłonność świata do nieporządku, wymaga wspólnej dyskusji o nowym porządku. Przecież stały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ okazał się okrutnym agresorem. Jak po II wojnie światowej, trzeba będzie usiąść do wspólnego stołu i zbudować globalny system odporny na zagrożenia dnia dzisiejszego i jutra.

Skupienie się na naszych wąskich narodowych interesach, może sprawić, że powrócimy do przeszłości, w której interesy narodowe prowadziły do wojen i śmierci całych pokoleń Europejczyków. W okopach nad Sommą w 1917 roku zginęło całe pokolenie młodych Europejczyków, milion mężczyzn w waszym wieku.

Musimy pamiętać, że integracja europejska wzięła się właśnie z traumy pamięci drugiej, ale też pierwszej wojny światowej. Ojcowie-założyciele Unii - „Realistyczni marzyciele, nauczyli nas patrzeć na wojnę jako na coś, co nigdy więcej nie się

wydarzyć na europejskiej ziemi. Na żadnej ziemi. - jak pisze Victoria Martin de la Torre w niedawno wydanej w Polsce książce „Europa - skok w nieznaną”, którą, swoją drogą, bardzo Państwu polecam.

W zamyśle tych, którzy integrację zapoczątkowali, celem Unii Europejskiej, od początku jej istnienia było przełamanie antagonizmów narodowych i powolne stapianie oddzielnych interesów w jeden, ogólnoeuropejski i stałe poszukiwanie wspólnego dobra. Oczywiście w UE wcale nie tak rzadko pojawiają się napięcia na tle interesów narodowych. Szczególnie w funkcjonowaniu instytucji, w których zasiadają politycy reprezentujący państwa członkowskie. Komisja Europejska jest, ze swej istoty, ponadnarodowa, a Parlament Europejski, pochodzący z bezpośrednich wyborów na poziomie narodowym, reprezentuje, coraz bardziej dobitnie, na podstawie traktatu lizbońskiego, unię obywateli.

Unia jest takim wielkim okrągłym stołem, przy którym te napięcia i konflikty rozwiązujemy. Zamiast chwytać szable w dłoń i wyruszać na pola bitew. I tylko taki silny blok polityczno-ekonomiczny, oparty na jedności i podwójnej państwowo-obywatelskiej legitymizacji, a nie rozproszonych interesach narodowych – jakim jest Unia Europejska – jest w stanie przeciwstawić się siłom rozkładu.

Musimy budować warunki dla współpracy na poziomie globalnym. Robimy to razem z podobnie myślącymi demokracjami. Temu służą także wielostronne organizacje międzynarodowe. W Unii jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Wspólne działanie jest w naszych genach.

Oczywiście możemy też odseparować się od wpływów zewnętrznego świata, budować europejską fortecę. Jednak musimy być świadomi, że minęły czasy, kiedy można było zakładać, że uda się „przebrnąć” przez historię bez zmierzenia się ze światem takim, jakim jest. Naszą rolą jest uczynić ten świat lepszym, bezpieczniejszym, rozumniejszym.

Sami politycy tego nie dokonają, bo im jest najczęściej najtrudniej wyjść poza schematy, których się nauczyli w przeszłości, wyjść poza czysto narodowy interes. Tylko presja oddolna, pochodząca od społeczeństwa obywatelskiego, od ludzi, w dużej mierze od młodych kobiet i mężczyzn, może wytworzyć masę krytyczną na rzecz koniecznych zmian. Dla ludzi młodych w szczególności wielocłonowa

tożsamość jest oczywistością. Być Europejczykiem i jednocześnie Polakiem jest dla nich po prostu naturalne.

Europa postawiła pierwszy krok w kierunku budowania wspólnej wizji przyszłości zwołując w maju ubiegłego roku Konferencję o Przyszłości Europy. Dla mnie osobiście było to bardzo ożywcze doświadczenie. W jej trakcie, w czterech dwustu osobowych europejskich i wielu narodowych panelach, obywatele Unii, także Polacy, mogli w dialogu z posłami do Parlamentu Europejskiego oraz parlamentów narodowych, rządami, ekspertami, organizacjami pozarządowymi, budować wspólną wizję Europy.

Od wiosny 2021 r. do wiosny 2022 r. zorganizowano setki debat i dyskusji z udziałem obywateli na temat kształtowania naszej wspólnej przyszłości, zarówno na posiedzeniach plenarnych w Brukseli i Strasburgu, jak też na poziomie krajowym i regionalnym.

Konferencja zakończyła się 9 maja 2022 r. w Strasburgu długą listą obywatelskich rekomendacji. Teraz wszystkie trzy instytucje, Parlament, Komisja i Rada analizują obywatelskie propozycje i zastanawiają się, jak skutecznie je zrealizować.

Parlament Europejski i Komisja wspierają obywatelski pomysł dostosowania Traktatów, czyli ram prawnych naszej wspólnoty europejskiej, do nowych wyzwań.

Czego chcą obywatele ?

Chcą widzieć Europę zjednoczoną. Zależy im na Unii, która jest obecna na światowej arenie, która jest zdolna do zawierania sojuszy i do kreowania silnego stanowiska wobec autokratów i agresorów. Domagają się bezpieczeństwa, w bardzo szerokim rozumieniu: w ochronie zdrowia, w obszarze energii, a także sektorze obronnym.

Kryzysy, najpierw epidemiologiczny, a teraz wojna, miały duży wpływ na Konferencję i na rekomendacje obywateli. Zobaczyli na własne oczy, z bliska mechanizmy Unii Europejskiej, które działają sprawnie i które wymagają poprawy lub zmiany - np. odejście od utrudniającej proces decyzyjny zasady jednomyślności.

Warto też wspomnieć obywatelskie rekomendacje odnoszące się do rozszerzenia europejskich kompetencji, nie tylko o zdrowie, ale również o edukację środowiskową,

żywnościową, cyfrową, językową. I jeżeli ktoś mówi z pogardą o „europejskiej biurokracji”, to właśnie dzięki pracy europejskich urzędników i politycznej decyzji Parlamentu w tym tygodniu w Strasburgu, będziemy mieć i dobrze działającą Unię Zdrowotną, i jedną ładowarkę dla wszystkich urządzeń i lepsze gospodarowanie odpadami, aby nie niszczyć naszej planety.

Zawsze uważałam, że każde pokolenie ma prawo, a nawet obowiązek, pytać, po co nam Unia. Są politycy czy komentatorzy, którzy mówią o wzrastającej pozycji Polski w świecie, pomijając lub dezawuuując przy tym naszą obecność w Unii, i chcą nam przedstawić swoją wizję świata alternatywnego. Ale nie ulega wątpliwości, że znaczenie Polski w świecie wynika z naszej pozycji w Unii Europejskiej. Tu nie ma alternatywy.

Kiedyś pisarz Stanisław Cat-Mackiewicz wprowadził do języka politycznego pojęcie „sojuszy egzotycznych”, które stanowiły zawsze zgubną pokusę dla Polski. Istniała taka tendencja w polskiej historii, aby sięgać po przyjaciół daleko, a nie zauważać tych, którzy są blisko. I niestety w niektórych środowiskach politycznych to się powtarza: szukamy przyjaciół w Wielkiej Brytanii, która właśnie opuściła Unię i ma trudną sytuację po-brexitową, ale też w Korei Południowej czy Turcji, i dystansujemy się od Unii Europejskiej.

W polskiej oficjalnej narracji pojawia się, parafrazując, Europa jako ciężar i opresja.

Tymczasem Czechy, które właśnie sprawują prezydencję w Unii do końca roku, wybrały jako swoje hasło słowa Vaclava Havla: „Europa jako zadanie”. Oni wiedzą, że o Unię trzeba dbać.

Polska weszła do Unii Europejskiej jako państwo demokratyczne, państwo prawa oparte na instytucjonalnym porządku, respektujące wartości europejskie. Weszliśmy jako kraj, gdzie nowy blask zyskała solidarność, główne spoiwo europejskiej integracji. Od początku członkostwa, a właściwie przez cały czas naszego budowania demokracji i gospodarki rynkowej, dla nas Polaków Unia była źródłem rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach naszego życia. Trwale zakotwiczyliśmy nasz kraj w strukturach zachodnich Unii i NATO, nasza pozycja międzynarodowa została silnie wzmocniona.

W ostatnich latach widać niestety polityczny odwrót od tego, co osiągnęliśmy. Rozpanoszyła się peryferyjna wizja Unii jako jakiejś odległej metropolii narzucającej swoją władzę odległym prowincjom. To jest niebywale ahistoryczne i anachroniczne myślenie, które jest niezwykle szkodliwe dla pozycji naszego państwa, ale też dla przyszłości nadchodzących pokoleń.

Nie widać poczucia odpowiedzialności za całą Unię. Odbiera nam to wiarygodność poważnego partnera.

Na szczęście młode pokolenie myśli już inaczej: w kategoriach europejskich i globalnych. Naszym największym atutem jest właśnie to unijne pokolenie, ludzie urodzeni lub dorastający świadomie w czasach naszego członkostwa, otwarci na zmierzenie się z wyzwaniami całej ludzkości.

Pewnie większość Was w tej sali wiąże swoją przyszłość z Unią Europejską, nie zna lub nie pamięta innej rzeczywistości niż ta unijna. I jeżeli mówimy o szansach, które otwiera wspólna Europa dla młodych Europejek i Europejczyków, to myślę, że równie uprawnione jest mówienie o szansie dla Europy, którą są młodzi ludzie.

Najwartościowszym kapitałem Polski i Unii są ludzie. I tego kapitału społecznego nie wolno nam zmarnować. Europa nigdy nie będzie się stawiała sama. Zawsze była i będzie tworzona przez ludzi, nas wszystkich, młodych i niemłodych. Najlepiej gdybyśmy ją tworzyli razem.

W Polsce jest widoczna wyraźna nierównowaga pomiędzy tym, jak wiele z Unii dostajemy i jak niewiele chcemy jej od siebie dawać. Ta dysproporcja musi zniknąć. Polacy są współwłaścicielami Unii.

I to jest zadanie także dla Was, studentek i studentów tej uczelni: aktywnego włączenia się w tworzenie Europy także na poziomie lokalnym. Bo Europa nie zaczyna się i nie kończy w Brukseli. Ona zaczyna się tu, gdzie żyjemy, uczymy się i pracujemy. Także w Olsztynie.

Włączajcie się w życie samorządowe, propagujcie postawy proeuropejskie. Rozmawiajcie i przekonujcie tych, którzy są obojętni. Uczcie się Europy, również poprzez kontakty z rówieśnikami z innych państw. Prostujcie fake newsy, które być

może krążyć w waszym środowisku. Innymi słowy, bądźcie odważnymi, ale też kompetentnymi Europejczykami.

Do tego Was zachęcam i o to proszę.

Wielka rola wspierania młodych ludzi w tym zadaniu przypada takim uczelniom, jak ta, w której się znajdujemy. Może być, i myślę, że jest, nie tylko instytucją edukacyjną, ale też ośrodkiem promieniowania europejskości w tej części Polski, w tej części Unii.

Pewnie niektórzy z Was jako absolwenci wejdą do samorządów, zasilą kadry administracji lokalnej, może też ogólnopolskiej, z jasno zdefiniowanym postrzeganiem losu naszej Ojczyzny jako ściśle związanego z przyszłością całej Unii. A takie powiązanie tego, co lokalne, krajowe i tego, co europejskie jest kluczem do sukcesu Polski w następnych dekadach.

Wierzę, że będziecie dobrze przygotowani do poruszania się po europejskich ścieżkach!

I życzę wszystkim Państwu powodzenia i sukcesu.

Dziękuję za uwagę.